Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanęga* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Sąska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XV. WARSZAWA, dnia 2 grudnia 1934 r. **Nr. 48.**

Powstańmy ze snu!

Rzym 13 11-12.

I znowu jak przed rokiem — i jak będzie po wieczne czasy — rozkolebał się nad głowami naszemi on potężny dzwon adwentowy i wszędzie głos jego dociera: i do domów murowanych, i do nędznych lepianek, budząc w sercach ludzkich echo szczęścia i radości. Tu dziatki, w mroku domowego ogniska, składają sobie gorące wyznanie, czego w tym roku pragną dostać od Aniołka; tu ojciec i matka zastanawiają się jak, spełnić życzenia swych dzieci. Lecz mimo, iż te myśli ziemskie należą do czasu adwentowego, — sednem tych dni to nie jest. Czas ten chce nas obudzić ze snu życia i myśli ziemskich, a podnieść nasz wzrok ku niebu, gdyż zbliża się dzień zbawienia, w którym *„Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami."*

Jak ongiś stary Symeon, tak i my w tym czasie adwentowym z utęsknieniem i ufnoćcią, i z wielką radością oczekiwać musimy przyjścia Zbawiciela świata. Bowiem Adwent — to czas przygotowania się na uroczystość Narodzenia Pana.

Dzieciątko, ktorem nas Bóg obdarza, jest od wieków, jest alfą i omegą, jest początkiem i końcem wszystkich rzeczy. Ponieważ cały świat ogromny ogarnąć Go nie może, a byt jego ponad krańce świata, przeto mieszkaniem jego — świętość Bóstwa: „Na początku było Słowo—a Słowo było u Boga." Syn Boży—Słowo Boże.

Bóg przewidział od wieków upadek człowieka i postanowił od wieków zstąpić do niego z nieba na ziemię i podać mu zbawczą dłoń. W przedwiecznych planach Bożych postanowiono w tym celu, by przyjął postać ludzką, przyoblekł się w ciało, połączył się z duszą ludzką i stał się człowiekiem. A ponieważ Bóg i grzech ludzki przewidział i go dopuścił, ponieważ przewidział i dopuścił złość ludzką — stąd i plany jego odwieczne musiały się liczyć i rzeczywiście się liczyły z grzechem złością ludzką. Dlatego też Słowo Boże od wieków drogę ziemskiego swego pobytu pokierowało przez Betleem i przez Golgotę, a więc drogą ubóstwa, cierpień i śmierci.

W tym czynie łączy Bóg cudownie i chwałę swoją i zbawienie ludzkie, przeprowadza swoją najświętszą wolę i równocześnie nie łamie w niczem wolnej woli człowieka.

Bóg zstąpił na ziemię i przybrał postać ludzką, „aby szukać co było zgubione," aby odkupić i zbawić ród ludzki, przyszedł dla nas ludzi i dla naszego zbawienia. Dlatego stał się do nas podobnym we wszystkiem, krom grzechu. Przyszedł, by być wzorem i przykładem dla wszystkich. On tylko jest wzorem jak postępować i jak żyć, — dla wszystkich ludzi i po wszystkie czasy! — Ile to wielkich ludzi było przed Jezusowem! Juljusz Cezar, Aleksander Wielki i inni, lecz wzorami dla nas nie są. W nich obok wielkich zdolności objawiają się wady, grzechy, błędy. Sokrates, Plato ludzie mądrzy — lecz jak często widzimy sprzeczności między ich życiem, a ich nauką. A nawet prorocy Starego Testamentu, czyż ich życie może być dla nas przykładem pod każdym względem. Niemasz człowieka od początku świata, któryby mógł być wzorem i przykładem dla wszystkich. Ludzkość nie zdołała go wydać ze swego łona. Dlatego Pan Bóg z nieba musiał zstąpić i przyjąć postać ludzką, aby w tej postaci ludzkiej być wzorem dla wszystkich. Musiał Bóg zstąpić z nieba i stać się człowiekiem, aby jego przykład był także obowiązujący dla wszystkich. A wpływ przykładu Jezusowego jest żywy, ciągle działający. Nieraz wielcy, sławni ludzie wywierali bardzo wielki wpływ, lecz tylko na ludzi swego czasu. Lecz Chrystus, Bóg-Człowiek, działa zupełnie inaczej na nas, nie tylko na nasze pokolenie, lecz po wsze czasy. Jak niegdyś na Jego skinienie opuścił Piotr i Paweł sieci, jak Mateusz, celnik, rzucił swój zawód i poszedł za Nim — tak i my idziemy za głosem Jezusa i za jego przykładem, spełniając słowa apostoła Pawła: „Czas, abyśmy ze snu powstali!"

Czas, najwyższy, zwłaszcza teraz w tym okresie adwentowym, który z dzisiejszą się rozpoczyna niedzielą.

Ks. O. Mitschke.

SUPERINTENDENT GENERALNY
KOŚCIOŁA
EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO
W POLSCE

Warszawa, dnia 20 listopada 1934. Nr. 525.

Do

Przewielebnych i Wielebnych Księży naszych.

Na dzień 30-ty b. m. przypada pięćdziesięciolecie mojej ordynacji, który to dzień pragnę spędzić w skupieniu ducha pzed Bogiem i rozpamiętywaniu przeszłości — chwil radosnych i szczęsnych, ale i dni ciężkich, bardzo ciężkich, jakie z łaski Bożej przeżyłem w ciągu minionego półwiecza.

Jubileuszu mego nie będę obchodził i z powodu ciężkich czasów, jakie przeżywamy, i dlatego że przed niespełna pięciu laty obchodziliśmy moje dwudziestopięciolecie jako Superintendenta Generalnego. Pozwalam przeto sobie zawiadomić Kochanych Braci, że w tym czasie nie będzie mnie w Warszawie.

Prosząc Was o przyczynną za mnie modlitwę w dniu 30-tym listopada, pozostaję

całem sercem z Wami złączony i oddany Wam oraz sprawie drogiego Kościoła naszego

Ks. Jul. Bursche.

50 lat w służbie Kościoła.

Złoty Jubileusz Ks. Biskupa J. Burschego,

Superintendenta Generalnego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce.

1884 30/XI 1934

Dnia 30 listopada b. r. Ks. Biskup J. Bursche obchodzi 50 letni jubileusz swej ordynacji.

Dostojny Jubilat zajmuje zbyt wysunięte stanowisko w Kościele naszym i w całem polskiem społeczeństwie, aby nad tą jego uroczystością można było przejść obojętnie do porządku dziennego.



Więc wbrew Jego życzeniu, zajmujemy się Jego osobą, która w dużej mierze stała się własnością moralną całego społeczeństwa ewangelickiego. Wbrew życzeniu Sędziwego Jubilata omawiamy tę uroczystość, która jest świętem nie jednej rodziny prywatnej, ale całej wielkiej Rodziny ewangelickiej, którą jest nasz Kościół ewangelicko-augsburski w Polsce.

Nie dla spełnienia czczego obowiazku, lub wypowiedzenia kilku utartych komunałów komplementowych, bierzemy dziś za pióro i zabieramy głos, ale z wewnętrznej potrzeby serca i sumienia, celem przypomnienia całemu społeczeństwu naszemu o tej czci i wdzięczności, jakie winno ono Dostojnemu i Wielce Zasłużonemu Jubilatowi za jego półwiekową ciężką, odpowiedzialną, a tak błogosławioną i owocną pracę.

W bardzo młodym wieku, bo liczył wtedy zaledwie lat 22, rozpoczął Czcigodny Jubilat swą pracę duszpasterską w naszym Kościele.

Wyniósłszy z domu ojca swego ś. p. ks. Superintendenta Ernesta Burschego zdrowe zasady wiary i moralności, wytrwałość w pracy i żelazny hart woli, Ks. Biskup Juljusz Bursche — po ukończeniu studjów w Dorpacie, został ordynowany, jako wikarjusz Zboru Warszawskiego. Niedługo tu zabawił, gdyż już w r. 1885 powołany został na pastora do parafji w Wiskitkach, a po trzech latach, w 1888 roku 30 grudnia został instalowany, jako pierwszy ksiądz-djakon znowu przy Zborze Warszawskim. Odtąd NPW. Jubilat wznosi się po szczeblach hierarchji Kościoła naszego bardzo szybko. W roku 1895 zostaje radcą Konsystorza i II-im pastorem, a w roku 1899 I pastorem Zboru Warszawskiego; zaś w roku 1905, mając lat 42, staje jako Superintendent Generalny na czele całego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce i na tem stanowisku trwa niezłomnie po dzień dzisiejszy. Mimo różnorakie trudności, jakie natrafiał w kierowaniu nawą Kościoła, nigdy się nie załamywał: Każda przeszkoda, każda trudność — potęgowała Jego hart woli i umacniała go w przeświadczeniu słuszności celu i wysiłku.

To też dzisiaj, stając na przeciwległym biegunie swej półwiekowej pracy kapłańskiej, ze spokojem i dumą oglądać może Sędziwy Jubilat owoce swojej twórczości, swego kierownictwa i swej wytrwałości.

Niema bowiem dziedziny życia kościelnego, w którejby nie uczestniczył NPW. Ks. Biskup J. Bursche. Szkolnictwo nasze ewangelickie, szkółki niedzielne, organizacje młodzieży, praca samarytańska i zakłady dobroczynne, wydawnictwa — i prasa polsko-ewangelicka, studjum teologji, fakultet teologji ewangelickiej, wszystko znajdowało i znajduje w Ks. Biskupie Burschem gorącego i szczerego orędownika i protektora.

Dzięki dzisiejszemu Jubilatowi Zbór Warszawski

szczyci się rozszerzonemi lub założonemi przez Niego instytucjami takiemi, jak: gimnazja i dzisiejsze szkoły powszechne, dawniej zborowe, djakonat, dom sierot i starców a w szczególności — dom dla niedorozwiniętych, który jest wzorowym zakładem tego rodzaju jedynym w całym kraju.

NPW Ks. Biskup J. Bursche swą indywidualnością wycisnął piętno na całym Kościele naszym. Dziś tak się z tem wszyscy zżyliśmy, że wyobrazić sobie bez osoby Jubilata Kościoła naszego nie umiemy. Tej indywidualności Ks. Biskupa zawdzięczamy jedność Kościoła naszego w Polsce i zgodne współżycie ewangelików Polaków z ewangelikami Niemcami pod jednym stropem kościelnym. Ta jedność Kościoła, jest niezaprzeczalną zasługą Jubilata, który mimo nalegań stron, mimo fałszywych krytyk i posądzeń swą linję polityczno-kościelną wytrwale i konsekwentnie utrzymał. To też w dniu Jubileuszu NPW. Ks Biskupa J. Burschego — wszyscy Niemcy i Polacy — stają w jednym równym szeregu, by złożyć Jubilatowi Sędziwemu swe serdeczne i szczere życzenia. A symbolem tej jednomyślnej życzliwości jest pierścień biskupi—**INSIGNIUM BISKUPIE** które, ufundowane zostało przez księży różnych narodowości i różnych poglądów, jednak w harmonijnej zgodzie, i wręczone będzie Dostojnemu i Zasłużonemu Ks. D-rowi teol. Juljuszowi Burschemu w dniu Jego 50 tetniego Jubileuszu Kapłaństwa.

Obowiązująca dotychczas ustawa Kościoła naszego za nadzwyczajne zasługi przyznaje Superintendentowi Generalnemu tytuł Biskupa. Niema nikogo, ktoryby zaprzeczył zasługom Jubilata. Władza państwowa za te zasługi obdarzyła Go już dawno, jako jednego z pierwszych obywateli Polski najwyższem odznaczeniem Polonia Restituta A Uniwersytet Warszawski w uznaniu niepożytych zasług, położonych dla Kościoła i dla wiedzy teologicznej, oraz za pracę organizacyjną i polityczno-kościelną i charytatywną już przed czterema laty obdarzył NPW-go Księdza Jubilata najwyższem dostojeństwem, jakiem Fakultet Teologiczny rozporządza — tytułem *Doktora Teologji Honoris Causa.*

Nie domyślono się jedynie ze strony miarodajnych czynników — czy to przypadkiem, czy to umyślnie, tendencyjnie — nie chcemy przesądzać, — by na podstawie Ustawy Kościelnej, dotąd obowiązującej, nadać naszemu Superintendentowi Generalnemu tytuł, na który już dawno sobie zasłużył, i którym Go mianują nie tylko duchowni i wyznawcy naszego Kościoła, ale też i nasze najwyższe Władze Państwowe.

To też w dniu tego Jubileuszu, czynimy to *my sami!*

A to zgodne i jednomyślne wystąpienie księży pastorów z nadaniem INSIGNIUM BISKUPIEGO niech będzie tylko głośnem, formalnem przypieczętowaniem tego, co oddawna wielu, bardzo wielu czuje, myśli i wypowiada.

* * *

Gdy w dniu uroczystego 50 lecia kapłaństwa — ewangelicy całego kraju połączą się w życzeniach dla zasłużonego Ks. Jubilata, niech i nam, Zespołowi Redakcyjnemu „Głosu Ewangelickiego", wolno będzie dorzucić swe skromne życzenia: niech nam NPW. Ks. Biskup Dr. teol. Juljusz Bursche jeszcze długie lata przewodzi w naszym Kościele i we wszystkich Jego sprawach.

Ad multos annos!

Szkodliwe mity.

Kilka słów o niemieckich katolikach w Polsce.

1. Uwagi ogólne.

Nieraz powstają w społeczeństwie wierzenia, nieoparte na rzeczywistych faktach, wierzenia dla prawdy szkodliwe. Wierzenia te podtrzymują się sztucznie, gdy czyjeś interesy wymagają zaciemnienia istotnego stanu rzeczy.

Do takich wierzeń należy pospolite twierdzenie, że Polak to katolik i odwrotnie, że ewangelik to Niemiec. Mity te utrzymują się dzięki nieświadomości jednych, i dzięki świadomego podtrzymywania gwoli zaciemnienia prawdy przez drugich.

Że nie wszyscy ewangelicy są Niemcami, że mamy tysiące ewangelików, którzy z niemieckością nigdy nic wspólnego nie mięli, że są całe krainy zamieszkane przez ludność ewangelicką polskiego pochodzenia, o tem wiemy wszyscy i o tem wiele już pisano. Ale że w Polsce jest sporo Niemców katolików, że istnieją dziesiątki stowarzyszeń niemiecko-katolickich, że wychodzi kilka pism niemiecko-katolickich, o tem wie się bardzo mało, o tem społeczeństwo ewangelickie mało jest poinformowane.

Materjałów do tego zagadnienia dostarcza nam czasopismo „Kulturwehr", wydawane przez Związek Narodowych Mniejszości w Państwie Niemieckiem. Czasopismo to ogłasza w zeszycie 6—7 z roku 1934 materjały do położenia niemieckich katolików w Polsce. Materjały te niestety nie są kompletne, niektóre dzielnice, np. województwo Poznańskie, traktują bardzo pobieżnie, nadto nie podają rezultatów ostaniego spisu ludności. Ale pomimo to są one bardzo cennym przyczynkiem do tego mało znanego zagadnienia.

Dowiadujemy się stąd, że element niemiecko-katolicki jest w Polsce dosyć liczny i silny, szczególnie na Pomorzu i na Śląsku, że kościół katolicki dla mniejszości niemieckiej czyni bardzo dużo, znacznie więcej niż np. kościół ewangelicki dla swoich polskich mniejszości, że się odbywa dużo nabożeństw w języku niemieckim, że katolicy Niemcy mają opiekę religijną w poszczególnych wypadkach nawet lepszą niż Polacy katolicy, że młodzież niemiecko-katolicka ma zapewnione religijne wychowanie w niemieckim języku i t. d.

Niemcy katolicy mają całą moc niemiecko-katolickich organizacyj kościelnych, wszelkiego rodzaju bractw i stowarzyszeń, mają rozgałęzioną organizację w charakterze kulturalno-politycznym pod nazwą Verband deutscher Katholiken, mają sporo księży niemieckiej narodowości, między nimi takich, którzy są czynni na polu politycznem, mają dobrze zorganizowaną prasę niemiecko-katolicką, wogóle stanowią szczególnie na Śląsku Górnym czynnik wcale poważny.

W świetle tych materjałów na Sląsku nie ewangelicy stanowią żywioł niemiecki, lecz katolicy, bo ewangelików jest około 60000, z czego większość jest polska, a Niemców katolików według obliczeń władz kościelnych z roku 1933 jest 149153. Według tych materjałów jest także mitem powszechne twierdzenie, jakoby wyznanie ewangelickie szczególnie przyczyniało się do krzewienia i podtrzymywania niemczyzny. Bo jeżeli Niemców katolików na Sląsku było w r. 1933 149153, a statystyka państwowa z roku 1931 wykazuje tylko 99654 osób z niemieckim językiem macierzyńskim, to stąd wynika, że są dziesiątki tysięcy osób, których językiem macierzyńskim był język polski, a którzy dzisiaj uważają się za Niemców, i to nietylko wśród ewangelików, ale także nie w mniejszej mierze wśród katolików.

Mitem także tendencyjnie podtrzymywanym jest twierdzenie, że kościół katolicki jest kościołem polskim, a kościół ewangelicki kościołem niemieckim. Bo jeżeli na Sląsku było w roku 1933 51 parafij, w których niemieckie nabożeństwo odbywało się w niedzielę, a w tem 7 parafij, gdzie niemieckie nabożeństwo odbywało się dwa razy w każdą niedzielę, jeżeli w roku wygłasza się 3300 kazań w języku niemieckim, jeżeli listy pastorskie księdza biskupa są wydawane w języku polskim i niemieckim, a w wielu parafjach wiadomości kościelne wy-

Wszystkim, którzy nam okazali tyle serca i szczerego współczucia, którzy w licznych listach i depeszach wyrazili wspólny z nami żal z powodu śmierci

Ś. p. Dra Emila Burschego,

Naczelnego Lekarza Szpitala Ewangelickiego,

a zwłaszcza księżom pastorom, senatorowi Evertowi i doktorowi Podkólińskiemu, którzy przemawiali na jego trumną, oraz pp. lekarzom Szpitala Ewangelickiego i siostrom djakonisom, którzy przez cały czas długiej i ciężkiej jego choroby z całem poświęceniem nad nim czuwali, składają z głębi serca podziękowanie

Żona, ks. Jul. Bursche i Bracia.

głasza się także w języku polskim i niemieckim, to czyż można mówić, że kościół katolicki na Śląsku jest kościołem polskim? Czyż kościół ewangelicki na Śląsku Cieszyńskim nie mógłby słuszniej nazwany być kościołem polskim?

Podobnie ma się rzecz z twierdzeniem uporczywie podtrzymywanem, że nabożeństwo polskie to jest nabożeństwo katolickie, a nabożeństwo ewangelickie jest nabożeństwem niemieckiem. Na Pomorzu odbywają się nabożeństwa niemieckie w kościele katolickim w 37 miejscowościach, na Śląsku w 69 parafjach, w województwie Łódzkiem także w całym szeregu miejscowości, podobnie w województwie Poznańskiem. Dlaczegóżby więc ewangelickie nabożeństwa miały być nabożeństwami niemieckiemi, a nabożeństwa katolickie nabożeństwami polskiemi? Czyż jest prawdą, że nabożeństwo katolickie jest zawsze polskiem wobec tak wielkiej liczby nabożeństw niemiecko-katolickich? I czyż mało jest nabożeństw ewangelickich w polskim języku, zwłaszcza na Śląsku? Albo czyż o narodowym charakterze nabożeństwa decyduje nie język, lecz wyznanie?

Czas więc, żeby skończyć z temi szkodliwemi i prawdę zaciemniającemi mitami.

Ks. Kotula.

Ks. E. Wende.

Miłość.

Urywek z pracy, zamieszczonej w Księdze Pamiątkowej, wydanej zbiorowo ku uczczeniu 50 lecia kapłaństwa NPW. Ks. Biskupa J. Burschego.

„I myśmy poznali miłość, którą Bóg ma ku nam..."

I Jan 4, 16.

Na wstępie słyszeliśmy słowa Jana: „I myśmy poznali miłość, którą Bóg ma ku nam, i uwierzyli w nią. Bóg jest miłością i kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, i Bóg w nim." Tak pisał natchniony ewangelista, uczeń, którego miłował Jezus, jedyny wśród dwunastu uczniów, osobisty przyjaciel Pana, a pisał te słowa może u schyłku swego długiego, blisko stuletniego żywota. U nas temi słowami karmi się dzieci już w szkółce niedzielnej. Skutek jest ten, że m. zaczynamy od tego, na czem największy uczeń Jezusa skończył. W tych warunkach trudno uniknąć nieporozumienia. Słowa, które w ustach Jana były natchnionem wyznaniem, świadectwem przebogatych przeżyć i objawień, mogą w naszych ustach być pustym dźwiękiem. I może zda-

Sprawozdanie

Z działalności Wydziału Teologji Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego za rok akademicki 1933/34, przedstawione przez dziekana ks. prof. Karola Michejdę na posiedzeniu Rady Wydziału dnia 14 lipca 1934 r.

III.

Działalność pedagogiczna.

Działalność pedagogiczna członków Wydziału odbywała się na polu wykładów i ćwiczeń w myśl „Spisu" ogłoszonego na rok 1933-34 oraz na polu egzaminów.

Zaznaczyć należy, że liczba wykładających na Wydziale jest nader szczupła, wskutek czego każdy z wykładających nietylko musi objąć szereg przedmiotów, wykładanych normalnie przez dwóch i trzech profesorów, ale celem uczynienia zadość wymaganiom, przewidzianym w Regulaminie studjów i potrzebom późniejszej praktycznej pracy studentów, obejmują częściowo bez wynagrodzenia szereg wykładów i ćwiczeń, jako godziny zlecone.

Frekwencja na wykładach, oprócz w terminach przed egzaminami, była naogół dobra, na ćwiczeniach seminaryjnych, jako bezwzględnie obowiązkowych, przeważnie bardzo dobra.

Liczba studentów na Wydziale przedstawia się w sposób następujący:

Na końcu roku akadem. 1932-33 było 79 studentów i 1 wolny słuchacz nadto 10 absolwentów

razem 89 studentów i 1 wolny słuchacz

Na początku roku akadem. 1933-34
świadectwo odejścia otrzymało 4 studentów,
z absolwentami zostało na Wydziale 85 studentów
i 1 wolny słuchacz.
Na początku roku akadem. 1933-34
zapisało się nowych 17 studentów i 1 wolny słuchacz,
wróciło na Wydział z zagranicy 3 studentów,
było zatem z absolwentami 105 studentów i 2 wolnych słuchaczy.
W terminie lutowym zdało egzamin ostateczny
i opuściło Wydział 7 studentów,
pozostało na Wydziale 98 studentów i absolwentów.
W terminie wiosennym zapisało
się na Wydział ponownie 2 studentów.
Zmarło na wiosnę 2 studentów,
pozostało 98 studentów i 2 wolnych słuch.,
ściśle 7 absolwentów, 91 studentów i 2 wolnych słuch.

W terminie lipcowym zdało egzamin ostateczny i ukończyło Wydział 10 studentów,
zatem z końcem roku akadem. 1933-34
zostało na Wydziale 88 studentów i 2 wolnych słuch.,
ściśle 2 absolwentów i 85 studentów.

Egzaminy na Wydziale z powodu przerwy, jakie studja przez zamknięcie Uniwersytetu doznały, odbyły

rzyć się, że, powtarzając je raz po raz więcej, czy mniej bezmyślnie, będziemy grzeszyć przeciw drugiemu przykazaniu: „Nie bierz imienia Pana Boga twego nadaremno." Należy wątpić, czy miłość Boża jest tą cechą, którą człowiek wierzący poznaje zaraz od początku swego obcowania z Bogiem.

Pomińmy tych, którzy w wierze, mimo wielu lat życia, pacierz zawsze tylko „powtarzają za matką," to znaczy przechowują wiarę jak dziedziczną relikwję, ale raczej, aby się pamięci matki nie sprzeniewierzyć, ani Bogu.

Które cechy Boga poznajemy najprędzej i łatwiej, jeżeli mamy obsobiste, bezpośrednie doznania religijne? Nie ulega chyba wątpliwości, że zarówno ludy prymitywne jak małe dzieci, (a jest bezspornie wielkie podobieństwo między wyobrażeniami i przeżyciami pogan i dzieci) najprędzej i najłatwiej poznają potęgę Boga. Wielu zapewne wspomni wrażenie, jakie burza, grzmoty i pioruny czyniły na jego dziecięcej duszy. Jeszcze większy wstrząs wywołuje śmierć: Bóg jest Panem życia! — mówi wielkim głosem każda śmierć. W chwilach trwogi i niebezpieczeństwa nawet ateusze niekiedy modlą się, albowiem w takich chwilach wrażenie potęgi, grozy majestatu Boga narzuca im się z przemożną siłą. Niektórzy pozostają na tym pierwszym stopniu poznania tajemnicy Boga przez całe życie.

Nie każdemu dane jest wznieść się wyżej i bliżej do Boga. Jakie są następne stopnie poznania? Sprawiedliwość najwyższego sędzi i umarłych. Obserwując sprawy ludzkie i własne życie, możemy się upewnić, że jest sprawiedliwość, która wszystko widzi i każdemu oddaje według uczynków jego. „Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy," mówi przysłowie, a apostoł pisze: „Nie łudźcie się, Bóg nie da się z siebie naśmiewać; albowiem cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie." Obawa przed gniewem Bożym, a więc wiara w sprawiedliwość Bożą jest jednak głęboko zakorzeniona w duszach i jest potężnym hamulcem, broniącym ludzi przed występkiem.

Ks. Rondthaler.

Duszpasterstwo i psychologja

Urywek z pracy, zamieszczonej w Księdze Pamiątkowej, wydanej zbiorowo ku uczczeniu 50 lecia Kapłaństwa NPW. Ks. Biskupa J. Burschego.

Czy godzi się, aby duszpasterstwo posługiwało się wskazaniami psychologji? Niech nam na to da odpowiedź najbardziej miarodajny dla chrześcijaństwa autorytet, — Biblja.

W Ewangelji Mateusza (rozdz. 19) jest przytoczoną *rozmowa Jezusa z młodzieńcem bogatym*. Jest ona wielce pouczająca pod względem psychopedagogicznym. Widać odrazu ze sposobu jej przeprowadzenia, że miała na celu ujawnienie złudzenia religijnego. Zwróćmy uwagę na to, że Jezus z początku napozór zgadza się z pytającym i jest jakby jednej z nim myśli, a jednak tok myśli tego Duszpasterza posuwa się swemi samoistemi drogami! Młodzieniec przychodzi z gotowym towarem religijnym, którego słuszności nie można nic przeciwstawić; jest to zapytanie: Co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny? I tylko ostentacyjnie okazana uprzejmość, zabarwiona chęcią pozyskania sympatji Mistrza („Nauczycielu dobry"), pozwalały się domyślać istnienia braku pewności. Ale na tak postawione pytania „wpadliśmy" pewnie wszyscy. A Jezus — nie; odnosi On zazwyczaj zwycięstwa nad swemi przeciwnikami, np. nad Faryzeuszami i Saduceuszami, dzięki temu, że w ciągu rozmowy inicjatywa przechodzi do Jego rąk i że on sam stawia zagadnienie. To samo ma też miejsce i tutaj: jakby łatwo zrozumiałym gestem ręki trzyma młodzieńca w przyzwoitej odległości od siebie: „Przecżże mię zowiesz dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden, to jest Bóg". Napozór zgadza się z nim („przestrzegaj przykazań"). Świadkom tej sceny zdawać się mogło na chwilę, że Jezus ocenia sytuację tak samo, jak młodzieniec, ale On czyni tak tylko na to, aby ujawnić dalszy dowód jego samolubnej postawy życiowej. („Tegom wszystkiego przestrzegał od młodości mojej"). A teraz Mistrz położy nacisk w sposób nieoczekiwany: nastąpi chwila, z której zejdzie z drogi ułudy i dopomoże do zwycięstwa prawdy. Cóż bowiem

---

się nie, jak zwykle, w styczniu i w czerwcu, ale w lutym i lipcu.

Wynik egzaminów w ciągu roku jest następujący:

a) Do *hebraicum* zgłosiło się ogółem 18 studentów, zdało egzamin 16 studentów.

b) Do pierwszego egzaminu teologicznego zgłosiło się gółem 23 studentów, zdało egzamin 14 studentów.

c) Do *drugiego* egzaminu teologicznego zgłosiło się 20 studentów, zdało 14 studentów.

d) Do egzaminu *ostatecznego* zgłosiło się ogółem 19 studentów, zdało egzamin 17 studentów.

e) Kolokwium z języka greckiego u p. dr. M. Maykowskiej zdało 16 studentów.

f) Egzamin z historji filozofji zdało u p. prof. dra Władysława Tatarkiewicza 4 studentów, u p. doc. dra Wiktora Wąsika 7 studentów, razem 11 studentów.

Egzamin ostateczny w lutym 1934 zdali i uzyskali dyplom kandydata teologji pp.: Dreger Reinhold, Falkenhagen Waldemar, Hławiczka Adam, Hoffman Eugenjusz, Hübscher Edmund, Mergel Kurt, Ochendrowicz Brunon. Egzamin ostateczny w lipcu 1934 zdali i dyplom kandydata teologji uzyskali pp.: Frank Adolf, Pudelt H. Gerwinówna Cecylja, Minkner Karol, Pudell Hugon, Wegert Helmut, Wittmajer Artur, Wüdel Brunon, Ziegler Rudolf, Zündel Alfred.

Egzamin nostryfikacyjny zdał p. Welk Otton.

W wyniku egzaminów ostatecznych w terminie lutowym 1934 r. Rada Wydziałowa wydała setny dyplom kandydata teologji.

Należy jeszcze wymienić, że Rada Wydziałowa w ramach przyznanego jej kontyngentu przyznała 21 studentom odroczenie połowy opłat akademickich w ogólnej sumie 1.825 zł. na przeciąg 10 lat.

Z przyznanych Wydziałowi 2 stypendjów państwowych zgodnie z przepisami przyznano jednemu studentowi 1 pełne stypendjum, 2 studentom po połowie stypendjum

Sumę 400 zł. Stowarzyszenia Księży Kościoła ewang.-augsb. w Polsce podzielono między 5 studentów na zapomogi i nagrodę za pracę.

Seminarja.

Praca w seminarjach biegła tokiem normalnym, przyczem posiedzenia odbywały się częściowo w lokalu seminaryjnym, gdzie się mieszczą bibljoteki seminaryjne, częściowo, dla braku miejsca w Seminarjum, w audytorjach.

A. Seminarjum Starego Testamentu.

Kierownik: ks. prof. dr. Jan Szerude.

W trymestrze jesiennym i zimowym odbywały się ćwiczenia seminaryjne, poświęcone zagadnieniu modlitwy w Starym Testamencie. Zajmowano się przekładem i interpretacją tekstów modlitewnych w księgach historycznych i prorockich, nadto w psałterzu.

W trymestrze zimowym rozpatrywano prace seminaryjne na tematy z dziedziny fenomenologji, historji i formy literackiej modlitwy w Starym Testamencie.

czyni Jezus? podnieca kompleks, — możnaby rzec językiem psychologji głębi. Słowy swemi dotyka bezpośrednio otwartej rany pytającego. Bez litości prawie, jak lekarz sondą, zgłębia tajemnicę życiową bogacza, jego pożądania i afekty, i odsłania samolubstwo, które go trzyma w swych więzach. Tamten byłby może chętnie skierował rozmowę w inną stronę, ale po tem, co zaszło, cofa się, smutny. Cała wieża babilońska wraz z fasadą pobożności rozpadła się w gruzy: samozłudzenie młodzieńca zostało zdemaskowane.

Bogacz miał swój ukryty obraz przewodni życia: we własnem poczuciu stać go było na wszystko, jako człek majętny niczego sobie nie chciał odmawiać. („Czegóż mi jeszcze nie dostaje?"). Pod pozorami oddania się i pokory w stosunku do Mistrza („Nauczycielu dobry") kryje się wybujała pycha człowieka, który wszystko może mieć i chce mieć. Wszczął i zaaranżował dyskusję, której Jezus nadał zupełnie inny kierunek, a sprowadzając zagadnienie na grunt praktycznego życia, obnażył linję przewodnią żądzy posiadania wszystkiego. Maska opadła raptownie. Najbliższy cel duszpasterski został osiągnięty.

Już nie Freud, nie Adler, ale sam Zbawiciel uczy nas w opowieści ewangelicznej, że nie należy się dać olśnić przez pozory, lecz trzeba się starać zerwać maskę, aby ujrzeć prawdziwe oblicze człowieka.

Tego samego uczy psychologja współczesna. Ale czy znajduje posłuch u teologów? Werner Gruehn (ze szkoły Girgensona) twierdzi, że duszpasterstwo dzisiaj jeszcze trwa w takim stanie, w jakim znajdowała się chemja w czasach panowania alchemji.

Psychoterapeutyczne metody nie mogą zastąpić pracy kościelnej; mogą tylko być w niej pomocne. Należy jednak zastrzec się przed wnioskiem, jaki stawiają teolodzy, którym psychologja nie dogadza: skoro kościół musi podkreślać Ewangelję, skoro w prawach rządzących psychologją jednostki znajdujemy zasady ewangeliczne, — to niechże wszystko pozostanie, jak było dotychczas! Nie można tak łatwo wykwitować psychologji. Jeśli wyznaczymy psychoterapji ścisłe granice w pracy teologicznej i przeznaczymy jej rolę środka pomocniczego, to jednak z całą emfazą należy stwierdzić, że gruntowne wyszkolenie w zakresie psychologji religji i rozległe przygotowanie psychologiczne, którego jedną cząstkę zaledwie stanowi przygotowanie psychoterapeutyczne, stanowi nieodzowny warunek utrzymania charakteru naukowego teologi i *utrzymania się kościoła wogóle*. Jeśli lekarz chorób nerwowych i psycholog zajął już liczne placówki pracy, z których ustąpić musiał duszpasterz, czynny z ramienia kościoła, jeśli nawet człowiek oddany kościołowi w konkretnych sprawach codziennego życia zwraca się dzisiaj często do poradni psychoterapeutycznej dlatego, że u swego duszpasterza znajduje w najlepszym razie tylko dyletantyzm psychologiczny, to teologja i kościół muszą już same zdecydować, jakie stąd *wyciągnąć wnioski*.

Seminarjum odbyło 14 posiedzeń, prac seminaryjnych złożono 23.

W ćwiczeniach seminaryjnych brało 22 członków i 1 hospitant.

W trymestrze wiosennym odbywały się ćwiczenia proseminaryjne z zakresu morfologji i składni hebrajskiej. W ćwiczeniach, których odbyło się 7, brało udział 12 studentów.

Bibljoteka seminaryjna w roku sprawozdawczym powiększyła się o 58 dzieł i broszur w 62 tomach, z czego 3 dzieła w 3 tomach otrzymano w darze.

Na zakupno książek i oprawę dzieł otrzymano 1.006 zł.

B. Seminarjum Nowego Testamentu.

W trymestrze jesiennym i zimowym przedmiotem pracy naukowej w Seminarjum były zagadnienia wstępu do Nowego Testamentu. Liczba członków wynosiła 28. Szesnastu członków opracowało pisemnie referaty, które przedyskutowano na posiedzeniach dwugodzinnych, odbywających się raz na tydzień.

W trymestrze wiosennym w Proseminarjum, które liczyło 33 członków, rozpatrywano trudniejsze podobieństwa i alegorje Jezusa.

Bibljoteka powiększyła się o 36 tomów.

Na zakup dzieł i czasopism otrzymała 1.588 zł.

Ks. K. Banszel.

Reformacyjna myśl pedagogiczna w Polsce

Urywek z pracy, zamieszczonej w Księdze Pamiątkowej, wydanej zbiorowo ku uczczeniu 50 lecia Kapłaństwa NPW. Ks. Biskupa J. Burschego.

Reformacja stanowi i powoduje postęp ducha ludzkiego. Kuźnią postępu ducha jest szkoła racjonalnie prowadzona. To też w następstwie ożywczego ruchu reformacyjnego poszczególne kraje pokryły się gęstą siecią szkół.

Nie znaczy to, że przed okresem reformacyjnym nie było szkół. Szkoły istniały zasadniczo przy każdej większej parafji. Ale cele, przyświecające tej szkole parafjalnej, były inne, aniżeli cele, do których dążyła szkoła reformacyjna.

Szkoła przedreformacyjna stała wyłącznie na usługach duchowieństwa i jego potrzeb kościelnych. Szkole tej nie chodziło o podniesienie ludu przez powszechną oświatę, nie chodziło o dobro i pomyślność państwa, lecz o umocnienie panowania kleru nad ludem i nad światem. Szkoła przedreformacyjna — to szkoła klerykalna. Jej głównem zadaniem było kształcenie pomocniczego aparatu księdza, wymaganego przepisami kultu kościelnego.

Szkoła reformacyjna natomiast urabia młodego człowieka w duchu Ewangelji, dopomaga do uaktywnienia sił duszy wychowanka w tym celu, by wykluła się zwarta osobowość, która całem swem postępowaniem i twórczą pracą w społeczeństwie wzniecać będzie tęsknotę i pragnienie coraz to doskonalszego stanu rzeczy przez realizowanie zasad Chrystusa.

Dokądkolwiek dotarło ewangeliczne światło reformacji, zaczęto tam zakładać nowe szkoły. Nie wszędzie szło to łatwo. W Niemczech n. p. reformację przyjęły poszczególne kraje związkowe, które też zatroszczyły się o rozwój szkół. Inaczej przedstawiała się rzecz u nas w Polsce. Reformacyjne myśli stały się tu własnością głównie szlachty i niektórych miast. Z tego względu szkoły mogły liczyć tylko na poparcie możnych panów. I mimo że brak było ponadto odpowiednio przygotowanych nauczycieli, mimo że niektóre szkoły, osobliwie typy gimnazjalnego, trwały krótko, mimo to — jak stwierdza prof. St. Kot — reformacyjne szkoły odegrały w rozwoju religijnym, kulturalnym i literackim Polski XVI wieku rolę wybitną, rozniosły oświatę po odległych nieraz kresach, przysporzyły nietylko nauce teologicznej, ale i literaturze ojczystej wielu dzielnych przedstawicieli, przedewszystkiem wpłynęły na podwyższenie ogólnego poziomu szkolnictwa w Polsce, zmusiły zaśniedziałe szkoły do odświeżenia się, do nowych wysiłków, do otwarcia naoścież podwoi kulturze i prądowi humanistycznemu.

Przed rozbudzeniem umysłów, któremu impuls dała reformacja, u nas w Polsce nie zajmowano się sprawą szkół i wogóle wychowania. Wskutek tego nie wytworzono u nas żadnej samodzielnej teorji pedagogicznej.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Pierwszą imprezą, jaka odbędzie się w nowej, choć wprawdzie nie zupełnie jeszcze wykończonej, siedzibie T.P.M.E. będzie

Doroczny Kiermasz Przedświąteczny

organizowany przez Komitet Zbierania Funduszu na Budowę Własnej Siedziby. Komitet pragnąc zdobyć jak najprędzej brakujące do kompletnego urządzenia lokalu fundusze, zdecydował się urządzić Kiermasz jeszcze przed oficjalnem otwarciem, aby zapoznać społeczeństwo tak licznie popierające co roku tę imprezę, z dotychczasowym wyglądem lokalu i jego dalszemi potrzebami. Główną atrakcją Kiermaszu będzie, jak zwykle loterja, to też Komitet zwraca się tą drogą z prośbą do wszystkich życzliwych nam o ofiarowywanie fantów, które składać można w kancelarji kościelnej codziennie od godz. 17-ej oraz we wtorki, środy i piątki od g. 20 do 22-ej.

Kiermasz tegoroczny odbędsie się w dniach 1, 16 i 17 grudnia r. b.

Komitet Zbierania Funduszu T.P.M.E.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Dnia 2 grudnia b. r. o g. 11 rano zaraz po nabożeństwie, odbędzie się w Ewangelickim Kościele Garnizonowym na Mokotowia, (wejście od pl. Unji Lubelskiej)

DOROCZNE OGÓLNE ZEBRANIE

Członków Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie
2. Wybór przewodniczącego, asesorów i sekretarza
3. Sprawozdanie Zarządu
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
5. Wybory do nowego Zarządu
6. Wolne wnioski.

Z KOMITETU PAŃ OPIEKUNEK.
Komitet Pań Opiekunek nad ubogimi zakupił w dniu 7 grudnia r. b. połowę

CYRKU

Ktokolwiek posiada dzieci, chcąc im sprawić przyjemność, chociażby raz do roku zabiera je do cyrku. Niechaj więc połączy przyjemne z pożytecznem i spieszy do cyrku w dniu 7 grudnia o godz. 4 min. 15 ppoł. Program bardzo urozmaicony — dzikie zwierzęta, występy fakira indyjskiego i t. d.

Ceny normalne popołudniowe, dzieci płacą połowę. Bilety można otrzymać w kancelarji kościelnej codziennie między godz. 12 — 2 gą.

Komitet prosi gorąco o poparcie. Dochód przeznaczony jest na wspieranie ubogich naszego Zboru.

HOLLYWOOD W OPRESJI. Stolica produkcji filmowej Stanów Zjednoczonych, kalifornijskie miasto Hollywood, znajduje się obecnie w ciężkiej opresji i walczy z wielkiemi trudnościami. Przyczyną tego stanu jest wojna, jaką wypowiedziały niemoralnym filmom z Hollywood ewangelickie organizacje religijne i ewangelickie duchowieństwo. O wielkim wpływie pastorów amerykańskich na opinję społeczną świadczy fakt, że przed ich akcją ugięła się tak wielka potęga finansowa, jaką jest Hollywood. Filmy ulegają cenzurze, wycina się drastyczniejsze i demoralizujące fragmenty, sceny, zmienia się nastawienia ideowe. Zdziwienie budzi fakt, że nasza prasa klerykalna i klerykalizująca tę akcję przypisuje działalności duchowieństwa katolickiego. Jest to nieprawda, gdyż kościół katolicki stanowi w Stanach Zjedn. znikomą mniejszość, pozatem, duchowieństwo katolickie, zajęte innemi sprawami, bardziej doczesnemi, żadnej akcji za umoralnieniem filmu nie podejmowało. Drugi cios spotkał Hollywood ze strony konkurencji, przedewszystkiem ze strony produkcji filmowej angielskiej, która obecnie osiągnęła bardzo wysoki poziom ideowy i artystyczny i zwycięsko wypiera film amerykański nawet z kin amerykańskich.

PRAWO AZYLU. Rząd włoski nie wydał w ręce policji francuskiej ani jugosławiańskiej przywódzców chorwackiego spisku i moralnych sprawców morderstwa króla Aleksandra. Włochy chętnie udzielały gościnności emigrantom jugosłowiańskim, wspierając nieoficjalnie irredentę. Pozatem wydaniu Chorwatów sprzeciwiały się obyczaje międzynarodowe, pilnie przestrzegane po wojnie. Francja zawsze odpowiadała odmownie na analogiczne żądania włoskie. Gdyby umowy międzynarodowe nie otaczały opieką zabójców, wówczas zbrodnie w rodzaju marsylskiej stałyby się rzadsze.

BUDUJEMY. Kilka dni temu otwarto uroczyście wspaniałą szosę turystyczną na Śląsku, długości 7 kilometrów, na linji Ustroń-Polana-Równica. Wkrótce nastąpi otwarcie 2 nowych linij kolejowych: Kraków—Miechów (58 km.) i Warszawa—Radom (102 km.)

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— W poniedziałek 15 przed południem wydarzyła się w Katowicach przy budowie katedry śląskiej wstrząsająca katastrofa. Oto grupa 117 ochotników-robotników, którzy mieli rozpocząć pracę w tym tygodniu, udała się z budowniczym na górne rusztowanie, gdzie mieli otrzymać wskazówki co do pracy. Nagle oberwało się górne rusztowanie, znajdujące się na wysokości 7 metrów, a wszyscy obecni spadli na rusztowanie dolne, które też nie wytrzymało tak wielkiego ciężaru. Pod gruzami znalazło się blisko 90 osób. 60 osób odniosło rany, z tego 18-tu ciężkie.

— W tych dniach wydana została przez wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie opracowana przy współudziale Polskiego Czerwonego Krzyża publikacja: „Lista strat Wojska Polskiego — polegli i Zmarli w Wojnach 1918 — 1920 zawierająca 47055 nazwisk poległych i zmarłych polskich żołnierzy. O ile nam wiadomo, jest to pierwsze wydawnictwo tego rodzaju. Dotąd żaden kraj nie zdobył się na opracowanie podobnej księgi.

— Niemcy hitlerowskie ograniczają coraz bardziej dostęp na wyższe uczelnie kobietom, odsyłając je do pracy w gospodarstwie domowem. I tak na 10.540 kobiet, które zdały w roku bieżącym maturę, tylko 1.040 zostało dopuszczonych na wyższe uczelnie. Każdy wydział uniwersytecki posiada obecnie specjalny kontygent miejsc, wyznaczony zgóry dla studentek. Najbardziej faworyzowany wśród wydziałów jest wydział chemiczny, który ma prawo przyjąć aż... 80 studentek rocznie.

Ofiary

Na powodzian Ew. 10 zł.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od d. 25 XI do 2-XII r. b.

Zmarli: Albertyna Fryderyka Luiza Besler ur. Bergmann l. 74, Adolfina Zweigart l. 75, Józefina Jaeger z d. Granzow l. 83, Jan Wilhelm Liebelt l. 85.

Śluby: Juljan Scherli e.-a. z Olgą Ziegler e.-a., Michał Hamberger e.-a. z Natalją z Klotzów Chomczyńska, Jan Michałowski r.-k. z Marją Zofją Handke e.-a. Zygmunt Ociesa r.-k. z Ireną Hunt e.-a. Karol Persch e.-a. z Wandą Reich e.-a. Otton Gwidon Stefan Kronszewski e.-a. z Leonidą Firus e.-a. Juljusz Stockinger e.-a. z Ireną Otto e.-a. Jan Fryderyk Pachołek e.-a. z Stanisławą z Marchoławskich Madelską r.-k. Adam Hugon Wójcik r.-k. z Janiną Soszko e.-a. Jakób Rudolf Tews e.-a. z Wandą Sztykiel e.-a. Janusz Stefan Tydelski e.-a. z Marjanną Anną Łuczko e.-a.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 1 grudnia 7.15 w. naboż. adwentowe, ks. pastor Michelis i ks. pref. Krenz.

Dnin 2 grudnia **I Niedziela adwentowa.**

godz. 9 r., naboż. w kapl. szpit,. z Kom. św. ks. p. Michelis.
„ 9,30 r. nabożeństwo niemieckie, ks. pastor Loth.
„ 11,30 r., naboż. w kościele główne, ks. p. Michelis.
„ 1.45 r. nabożeń. dla dzieci, ks. djak. Rüger.
„ 10.30 rano, naboż. na N.-Bródnie, ks. djak. Rüger.
„ 11,45 r. nabożeństwo we Włochach, ks. pref. Krenz.
„ 5 pp. naboż. popołudn. w kościele, ks. pref. Krenz.

Uwaga: Oprócz tego nabożeństwo w Pruszkowie i nabożeństwa dla dzieci.

Dnia 7 grudnia, godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.
8 grudnia, 7.15 w. naboż. adwentowe, ks. past. Loth i ks. wik. Hławiczka.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

Dn. 2 grudnia, g. 10 r. naboż. odprawi Ks. F. Gloeh.
Dn. 2.XII o g. 11.15 naboż. dla dzieci, Ks. F. Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 2 XII do 9. X.II 34 r.

Niedziela dn. 2. XII 1934 r. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Utwory 15.00„ Pogadanka rolnicza 15.15 Wojskowe piosenki 15.25 „Przegląd rynków 15,35 Utwory 15.45 Feljeton 16.00 „Mali ludzie" 16.20 Pieśni 17.45 Opowiadanie dla dzieci 17).00 Muzyka 17.50 Odczyt 18.00Recital fortep. 18.30 Muzyka 18.45 Odczyt 19.00 Słuchowisko 19.50 Feljeton 20.00 Muzyka 2 ,45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 „Nwesołej lwowskiej fali" 21.30 Wiadomości sportowe 21.45 „Skrzynka pocztowa techniczna" 22.00 Koncert 22.15 Audycja literacka 22.30 Utwory 23.15 Muzyka.

Poniedziałek dn. 3. XII. 1934 r. 12.10 Koncert 13.00 Dziennik południowy 115.35 Przegląd giełdowy 15.45 „Kabaret przed dwudziestu laty" 16.45 Lekcja niemieckiego 17.00 Recital fortep. 1725 Skrzynka pocztowa 17.35 Płyty 17.50 Odczyt 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza 18.10 „Przegląd filmowy" 18.15 Muzyka 18.45 Dla dzieci 19.00 Recital śpiewaczy 19.25 Chwilka społeczna 19.30 „Sąsiedui polskich kolonistów w Peru" 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 „Rewja orkiestry" 20.45 Dziennik Wieczony 20.55 „Jak pracujemyw Polsce" 21.00 Koncert 21.45 Odczyt 22.01 Loncert 22.1 Lekcja tańca 22,35 Muzyka.

Wtorek dn. 4. XII. 1934 r. 12.10 Koncert 12.45 „Listy od dzieci" 13.00 Dzienik poł. 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Muzyka 16.45 Skrzynka P.K.O. 17.00 Koncert 17.25 Odczyt 17.35 Utwory 17.50 Skrzynka techniczna 18.00 Wiadomoci rolnicze 18.15 Koncert 18.45 Szkic literacki 19.00 Arje i pieśni 19.20 Pogadanka 19.30 Muzyka góralsku 19.50 Wiadomości sportowe 20.15 Opera „Czart i Kasia" z Poznania 20.55 Dziennik wieczorny 20.00 „Jak pracujemyw Polsce" 21.50 Odczyt 22.55 Muzyka 23.15 Muzyka.

Środa dn. 5.XII. 1934 r. 12.10 Koncert 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Fragment teatralny 16.0 „Tańce różnych narodów" 1645 „Chwilka pytań" 17.00 Pieśni 17.25 Odczyt 17.35 Dziecinna uwertura 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Skrzynka rolnicza 18.15 Recital skrzyp. 18.45 Odczyt 19.00 Koncert 19.20 Podanka 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Wieczór Mickiewiczowski 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce 21.00 Koncert 21.30 Odczyt 21,40 Sonata Chopina 22.00 Koncert 22.15 Muzyka.

Czwartek dn. 6.XII. 1934 r. 12.10 Dla dzieci 1230 VIII-ty Poranek szkolny 13.00 Dzienik południowy 13.05 „Z rynku pracy" 13.10 Poranek szkolny 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Muzyka 16.45 Lekcja francuskiego 17.00 Teatr Wyobraźni 17.50 Skrzynka poczowa 18.00 „O organizacji zbytu produktów rolnych" 18.15 Recital fortep. 18.45 „Co czytać" 19.00A Koncert 19.20 Pogadanka 19.30 Płyty 19,50 Wiadomaci sportowe 20.00 „Jak spędzić święto" 20.05 Muzyka 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 Koncert 21.45 Odczyt 22.00 Koncert 22.15 Lekcja tańca 22.35 Muzyka 23.05 Muzyka

Piątek dn. 6. XII 1934 r. 12.10 Koncert 12.45 Odczyt 13.00 Dziennik południowy 15,35 Przegląd giełdowy 15.55 Muzyka 16.45 Audycja dla chorych 17.15 Koncert 17.50 Przegląd wydawnictw 18.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej 18,15 Koncert solistów 18.45 Odczyt 19.00 Muzyka 19.20 Pogadanka 19.30 Muzyka 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Pogadanka muzyczna 20.05 Koncert symfon. 22.30 Recytacje poezyj 22.40 Koncert 23.05 Muzyka. 24.00 Muzyka.

Sobota dn. 8. XII. 1934 r. 12,15 Poranek muzyczpy 13.13 „Z kraju ruin, maju i kukurydzy" 14.00 Płyty 15.00 Odczyt 15.15 Płyty 15.25 Pogandka 15.35 Utwory 15.45 Odczyt 16.00 Płyty 16.30 dla dzieci 17.00 Muzyka 17.50 Odczyt 18.00 Feljeton wiejski 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy" 18.15 Recital 18.45 Reportaż 19.00 Arje i pieśni 19.20 Odczy 19.30 Koncert 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert 20.45 Dziennik wieczrny 20.50 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00Utwory 21.45 Szkic literacki 22.00 Koncert 22.15 Płyty 22.40 Muzyka 23.05 „Loża Szyderców" 23.35 Muzyka 24.00 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. senior Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.